

AGATA KULIŃSKA

*Rozum i uczucie – dwa aspekty rozważań Witkacego  
o kulturze*

---

Reason and Feeling: Two Aspects of S. I. Witkiewicz's Reflections on Culture

Rozważania Witkacego traktujące o upadku kultury rozpatrywane są zazwyczaj pod kątem jego teorii zaniku uczuć metafizycznych. Głównym źródłem wiedzy o tych poglądach jest czwarta część *Nowych form w malarstwie* pt. *O zaniku uczuć metafizycznych w związku z rozwojem społecznym*. W tekście tym Witkiewicz przedstawia wizję przemian, zachodzących we współczesnym mu świecie, które prowadzą do całkowitego upadku kultury. Przemiany te – jego zdaniem – są nierozzerwalnie związane z mechanizmem zaniku uczuć metafizycznych, ale nie tylko, inną bowiem, równie ważną przyczyną, jest stale postępujące obniżanie się poziomu intelektualnego społeczeństwa. Rozum i uczucie metafizyczne są zatem dwoma wskaźnikami rozwoju i upadku kultury ludzkiej.

Stwierdzenie takie rodzi jednakże pewną sprzeczność, jak się jednak później okaże, jedynie pozorną. Teoria kultury Witkacego, z jednej strony, przesiąknięta jest skrajnym irracjonalizmem, gdyż to uczucia metafizyczne kształtują rzeczywistość ludzką w każdym jej wymiarze – są wyznacznikiem zarówno rozwoju kulturowego jak i społecznego, przenikają działania człowieka na każdym polu. Z drugiej zaś strony, niezmiernie ważnym elementem rozwoju ludzkości jest ro-

zum – intelekt, jak go określa Witkiewicz – a od pewnego momentu, jego zdaniem, rozwój intelektualny człowieka będzie miał większe znaczenie dla życia społecznego i kulturowego niż zdolność doznawania uczuć metafizycznych.

Skąd bierze się ta sprzeczność w myśli Witkacego i dlaczego jest ona jedynie pozorna? Przede wszystkim stąd, że dominację uczuć metafizycznych i ich znaczenie dla ludzkości najmocniej akcentuje on w pierwszej fazie swojej twórczości. Wtedy to kładł największy nacisk na wątek irracjonalny w swojej teorii, uzależniając rozwój ludzkości od wzrostu, a następnie zaniku uczuć metafizycznych.<sup>1</sup> W pracach późniejszych natomiast, zwłaszcza filozoficznych i polemicznych, można zauważyć całkowity zwrot w myśli Witkacego i odejście od koncepcji irracjonalnej. Przy tym, wbrew pozorom, zachował on spójność swojej teorii kultury, w której opisywał przeobrażenia, jakim podlega kultura w związku z rozwojem społecznym – porzucił jedynie koncepcję uczuć metafizycznych i zajął się intelektualną kondycją społeczeństwa.<sup>2</sup>

Jednakże, aby lepiej zrozumieć całość teorii kultury Witkiewicza, warto prześledzić ją zarówno w jej wymiarze irracjonalnym jak i racjonalnym, a także zastanowić się, co tak naprawdę kryje się pod jego pojęciami uczucia metafizycznego oraz intelektu.

Uczucie metafizyczne jest jednym z bardziej enigmatycznych określeń w myśli Witkiewicza. On sam wielokrotnie definiował je w swoich tekstach, określając je ostatecznie jako „bezpośrednio daną jedność osobowości”, pozwalającą odróżnić „ja” od „nie-ja” i wyodrębnić własną indywidualność z całości istnienia. Określenie takie ściśle wiąże się z założeniami jego filozofii, w której naczelną kategorią jest pojęcie Istnienia, implikujące wszelkie inne pojęcia oraz twierdzenia. „Istnienie – pisze Witkiewicz – jest jedno i tożsame ze sobą. Pojęcie Istnienia implikuje wielość, bez której jedno istnienie byłoby Nicością Absolutną. Wielość Istnień Poszczególnych jest zasadniczym prawem Istnienia”.<sup>3</sup> Ten pogląd, w którym Istnienie stanowi nieskończoną liczbę Istnień Poszczególnych, Witkacy nazwał zasadą „jedności w wielości” i z niej później wyprowadził definicję uczucia metafizycznego. Człowiek bowiem, stojąc w obliczu wielości innych Istnień oraz wielości jakości, musi zachować poczucie tożsamości i odręb-

<sup>1</sup> Patrz część IV *Nowych form w malarstwie: O zaniku uczuć metafizycznych w związku z rozwojem społecznym*, w którym Witkacy zaprezentował dwa wykresy przedstawiające zależność zjawisk zachodzących w kulturze od początkowego wzrostu, a następnie całkowitego zaniku uczuć metafizycznych. Zdaniem Witkacego, żaden z tych wykresów nie daje powodów do zadowolenia, gdyż każdy obrazuje upadek kultury wysokiej. S. I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, Warszawa 1974, s. 102–104.

<sup>2</sup> O utajonej rezygnacji z koncepcji uczuć metafizycznych, a także o innych antynomiiach myśli Witkiewicza pisze B. Michalski, *Filozofia ontologicznego pluralizmu St. I. Witkiewicza*, [w:] S. I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*, zebrał i oprac. B. Michalski, Warszawa 1978, s. 434–444.

<sup>3</sup> S. I. Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie i wynikające stąd nieporozumienia*, Warszawa 1974, s. 5.

ności wobec innych Istnień Poszczególnych. Z tego zaś stwierdzenia wyprowadził on wniosek, że „poczucie jedności naszego »ja«, bezpośrednio dane, które nazwiemy jednością jakości i które musimy uznać za istniejące zawsze w »tle zmieszany« innych jakości, leży u podstawy uczucia niepokoju metafizycznego[...]”.<sup>4</sup>

Doznając uczucia metafizycznego, człowiek doświadcza tożsamości z samym sobą w pewnym sensie podwójnie<sup>5</sup> – jako byt przedmiotowy, ujmowany z zewnątrz przez wielość osobników oraz jako byt podmiotowy stojący wobec opozycji „ja–świat”. Ta opozycja to nic innego jak zetknięcie z Wielką Tajemnicą Istnienia, która budzi szereg pytań nierozwiązywalnych na gruncie nauki, a które są zasadnicze z punktu widzenia ludzkiej egzystencji.<sup>6</sup> To ze względu na te pytania właśnie uczucie metafizyczne stanowi źródło najistotniejszych wartości ludzkiego bytowania, ponieważ chęć znalezienia na nie odpowiedzi oraz rozwiązania zagadki wszechświata wyzwala w człowieku olbrzymi potencjał twórczy, który najpełniej przejawia się w trzech obszarach jego duchowej aktywności – w religii, filozofii i sztuce.

Zdolność doświadczenia dziwności istnienia stanowi swoisty wyróżnik rodzaju ludzkiego. Doznawać go powinien właściwie każdy – tak jak każdy powinien zachowywać swoje człowieczeństwo.<sup>7</sup> „Wyrzekanie się bowiem uczuć metafizycznych – pisze Witkiewicz – czyni nas, mimo całego społecznienia, bardziej podobnymi do zwierząt, niż nam się wydaje”.<sup>8</sup> Problem przejawia się jednak w tym, że niepokój metafizyczny nie zawsze rodzi uczucia przyjemne. „Przeżycie metafizyczne – jak zauważa Soin – jest [...] zaprzeczeniem tego błędnego stanu, kiedy to wszystko wydaje się jasne i proste, ponieważ zostaje podporządkowane praktycznym względom”.<sup>9</sup> Jest wytrąceniem z tego sposobu egzystencji, który możemy określić jako „normalny”, „codzienny”. Jest odwarościowaniem wszystkiego w zetknięciu z nieskończonością i tajemnicą. Można je stłumić za pomocą tytoniu, alkoholu bądź narkotyków lub złagodzić i rozładować w aktywności twórczej. I o ile pierwszy sposób, zdaniem Witkacego, nie-

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 6.

<sup>5</sup> Por. E. Wąchocka, *Między sztuką a filozofią. O teorii krytyki artystycznej Stanisława Ignacego Witkiewicza*, Katowice 1992, s. 49.

<sup>6</sup> „Czemu ja jestem tym właśnie, a nie innym istnieniem? w tym miejscu nieskończonej przestrzeni i w tej chwili nieskończonego czasu? w tej grupie istnień, na tej właśnie planecie? dlaczego w ogóle istnieję? mógłbym nie istnieć wcale; dlaczego w ogóle coś jest? mogłaby przecież być Absolutna Nicość, niewyobrażalna nawet w postaci pustej przestrzeni, bo przestrzeń jest tylko jedną z dwóch stron dwoistej formy Istnienia, a nie Nicości? jakim sposobem mogłem nie istnieć wcale przed moim początkiem? Itp.” S. I Witkiewicz, *Nowe formy...*, s. 7.

<sup>7</sup> Por. id., *O zrozumiałości i uroku świata pojęć filozoficznych*, [w:] *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie istnienia i inne prace filozoficzne*, zebrał i oprac. B. Michalski, Warszawa 1977, s. 37–40.

<sup>8</sup> Id., *Nowe formy...*, s. 11.

<sup>9</sup> M. Soin, *Filozofia S. I. Witkiewicza*, Wrocław 1996, s. 35.

chybnie prowadzi do zbydłecenia, o tyle drugi wiedzie do wytworzenia prawdziwie ludzkiej i wartościowej kultury.

Uczucie metafizyczne jest dla Witkacego najważniejszą cechą wyróżniającą człowieka zdolnego dotrzeć do granic Tajemnicy Istnienia, jednakże, chociaż nazywa on je „uczuciem”, niewiele ma ono wspólnego z doznaniem miłości, gniewu czy nienawiści. „Nazwałem tę jedność osobowości – pisze – której poczucie każdy z nas w mniejszym lub większym stopniu posiada, »uczuciem metafizycznym« w przeciwieństwie do uczuć życiowych: miłości, gniewu, radości itp., a uczuciem w ogóle dla »popularnego« zaznaczenia bezpośredniości dania, w odróżnieniu od czegoś danego nam przez pojęcia”.<sup>10</sup> Jest to zatem coś zgoła innego od zwykłych stanów emocjonalnych, jakich można doświadczyć w życiu codziennym. Witkiewicz zawsze mocno akcentował tę różnicę, protestując przeciwko „odtajemniczaniu” świata przez rozwiązywanie jego zagadek na gruncie nauki i techniki. „Zaprzeczenie oczywistej tajemniczości świata – pisze – doprowadza do tego, że odmawia się spódczynnika specyficzności uczuciom metafizycznym (a więc i religijnym), starając się je sprowadzić do innych uczuć życiowych: głodu, strachu i uczuć erotycznych, tylko w wyjątkowych napięciach”.<sup>11</sup>

Uczucia metafizycznego nie można opisać, można je tylko przetworzyć i przekazać jego znaczenie na gruncie religii, sztuki i filozofii, ponieważ, jak pisze Witkacy, „uczucie w swej najczystszej, podmiotowej formie jest niczym. Nabiera ono wartości jedynie kiedy staje się obiektywnym konkretnym czynem”.<sup>12</sup> Jednakże, aby mogło dojść do obiektywizacji uczucia metafizycznego w dziele, potrzebny jest jeszcze jeden czynnik, o którym Witkacy rzadko mówi, a który jest w gruncie rzeczy bardzo istotny. Chodzi mianowicie o zdolność posługiwania się rozumem, intelektem, dzięki której nasze dzieła, oddające doznanie dziwności istnienia, będą zrozumiałe także dla innych ludzi.

Doświadczenie Tajemnicy Istnienia, dotarcie do jej granic, stanowi wyzwanie dla człowieka, który, zdaniem Witkiewicza, zawsze powinien dążyć do jej rozwikłania, pomimo że nigdy rozwikłać jej nie zdoła. Jednakże impuls, jaki daje doznanie uczuć metafizycznych, jest jedynie początkiem drogi, której zwieńczenie stanowi dzieło sztuki, system religijny bądź filozoficzny. Jest to doznanie na wskroś indywidualne i nieprzekazywalne w postaci czystej – dopiero jego przetworzenie na gruncie kultury jest dostępne innym ludziom. Dlatego też wielcy ludzie, dzięki swojej wrażliwości na metafizyczne zagadki wszechświata oraz potędze własnego rozumu, który umożliwił im przetworzenie uczuć metafizycznych, stanowią łącznik między Tajemnicą a społeczeństwem niezdolnym ogarnąć całości istnienia.

<sup>10</sup> S. I. Witkiewicz, *Uczucia metafizyczne*, [w:] id., *Bez kompromisu. Pisma krytyczne i publicystyczne*, zebra. i oprac. J. Degler, Warszawa 1976, s. 65.

<sup>11</sup> Id., *O stosunku religii do filozofii*, [w:] id., *Bez kompromisu...*, s. 70.

<sup>12</sup> Id., *Marzenia improduktywne*, [w:] id., *O idealizmie i realizmie...*, s. 24.

Najważniejsze dla Witkacego zdaje się być to, że kultura nie powstałaby bez przeżycia metafizycznego niepokoju. Stanowi ono bowiem impuls, pobudzający do twórczości religijnej, artystycznej i filozoficznej. „Religia i sztuka – pisze – mają to samo źródło w bezpośrednio danej samotności indywiduum we Wszechświecie – z którego powstaje lęk metafizyczny. Sztuka lęk ten pokrywa bezpośrednio, religia jest systemem pojęciowym, ujmującym uczucia, które z tego lęku płyną”.<sup>13</sup> Inaczej mówiąc – religia jest usprawiedliwieniem okropności Istnienia, próbą zatarcia Tajemnicy przez stworzenie systemu pojęć łagodzących, sztuka natomiast artystycznym potwierdzeniem tej „okropności”, której konieczność rozumowo wykazuje filozofia.

Jednocześnie każda dziedzina kultury w różny sposób przetwarza uczucie metafizyczne – artysta obiektywizuje je w dziele; filozofia stara się uczynić byt zrozumiałym przez stworzenie odpowiedniego systemu pojęć; religia natomiast dąży do tego samego, co filozofia, przez tworzenie mitów, przybliżających Tajemnicę Istnienia. Uczucie metafizyczne jest zatem dla Witkiewicza miernikiem wartości kultury – pozwala odróżnić religię prawdziwą od zafałszowanej, system filozoficzny przybliżający Prawdę Absolutną od tego, który jedynie ją maskuje, oraz ocenić wartość estetyczną dzieła sztuki. Również w zależności od tego, jaką rolę uczucie metafizyczne pełni w danej dziedzinie kultury i jaka jest jego w niej zawartość, Witkacy różnie charakteryzuje dziedziny.

Religia, zdaniem Witkiewicza, posiadała największą wartość w przeszłości, gdy jako pierwsza „oswajała” ludzkość z Tajemnicą Istnienia. Wtedy to „wskutek braku naukowych objaśnień natura pełna była sił, które przez swą nieobjaśnialność zyskiwały od razu tajemniczość wyższego stopnia na tle bezpośrednio danego na równi z innymi uczucia samotności i jedyności każdego Istnienia Poszczególnego w nieskończonym Wszechświecie”.<sup>14</sup> Dlatego człowiek pierwotny wszystko to, co było od niego silniejsze, wyobrażał sobie pod postacią zantropomorfizowanych bóstw, które w miarę rozwoju samego człowieka stawały się coraz bardziej symboliczne – z postaci zwierzęcych i półzwierzęcych „przechodziły te postacie w coraz bardziej ludzkie, aż nareszcie zaczęły się sublimować i ulatniać, przybierając postać coraz mniej uchwytną, niedającą się porównać do żadnych form znanych, zmierzając od postaci ku oderwanemu pojęciu [...]”.<sup>15</sup> W miarę postępowania tego procesu religia traci swoje znaczenie – uczucia metafizyczne natomiast znalazły ujście gdzie indziej. Misterium przekształciło się w teatr, a przeżycie religijne w przeżycie estetyczne, które towarzyszy twórczości artystycznej i odbiorowi dzieł sztuki.

Autentyczna religia, według Witkacego, „jest niemożliwa w społeczeństwie hołdującym naukowym światopoglądom i doktrynie ogólnego dobrobytu, a za-

<sup>13</sup> Id., *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1927, s. 259.

<sup>14</sup> Id., *Nowe formy...*, s. 105.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 117.

tem w społeczeństwie, w którym uczucia metafizyczne uległy całkowitemu zanikowi. Prawdziwą i wartościową religijność odnajdywał on dopiero w czasach staroegipskich. „Religia, filozofia i nauka – pisze – stanowiły wtedy jedną dziedzinę zmagania się ducha ludzkiego z niedocieczoną Tajemnicą Istnienia. Niezróżniczkowana całość tych sfer była przeważnie w rękach wtajemniczonych kapłanów”.<sup>16</sup> Zasadnicza Tajemnica Istnienia nakładała się w wierzeniach pierwotnych na ogólną tajemniczość natury – niezbadanej jeszcze przez żadną naukę i przez to niezrozumiałej i stanowiącej źródło nieustannego zagrożenia.

Tak pojmowany strach i niewiedza mogły się przekształcić w religię tylko dlatego, że niepokój powodowany przypadkościami zyciowymi korespondował ze swoistym dla człowieka, świadomie odczuwanym niepokojem metafizycznym. Religia powstała zatem z potrzeby oswojenia świata, docieczenia Tajemnicy Istnienia. U podstaw uczuć religijnych bowiem, zdaniem Witkacego, „musi leżeć fakt pierwotny przeciwstawienia się indywiduum reszcie istnienia [...] źródło niepokoju metafizycznego”.<sup>17</sup> A jedynymi, którzy w początkach naszych dziejów potrafili poskromić Tajemnicę, byli wielcy kapłani i namaszczeni przez nich władcy, gdyż władza, od momentu jej wykształcenia w społeczeństwie totemicznym, zawsze była umacniana sankcją magiczno-religijną. Dlatego też kapłani i władcy byli pośrednikami pomiędzy rzeczywistością codzienności a sferą Tajemnicy Istnienia. Elita kapłanów kształtowała przez religię zbiorowe uczucia, umiejętnie stopniując doznanie Tajemnicy oraz namaszczała władców charyzmatem świętości. Dzięki temu mogli oni narzucić tłumowi własną wolę, a także szacunek do tajemnic metafizycznych, które tylko oni odczuwali bądź rozumieli. Wartości miały charakter absolutny i nikt nie wahał się poświęcić życia dla obrony dogmatu wiary czy honoru króla.

Zgodnie z przedstawionymi wcześniej poglądami Witkacego, uczucie metafizyczne jest warunkiem wszelkiej działalności kulturowej, a przede wszystkim aktywności artystycznej. Pod jego wpływem artysta uzewnętrznia wprost odczucie jedności własnej osobowości, będące reakcją na wyzwanie nieodgadnionej Tajemnicy Istnienia, odzwierciedlając jednocześnie w dziele sztuki metafizyczny porządek wszechświata. Witkiewicz stawia jednak takiej działalności artystycznej pewien warunek – żąda mianowicie, aby odczucie jedności istnienia, które stało się udziałem twórcy, budziło podobne doznania również u odbiorców. Jest to zatem postulat integracyjnej funkcji sztuki<sup>18</sup>, która w dalszej konsekwencji miałyby prowadzić do złagodzenia natężenia uczuć metafizycznych.

Sztuka oparta na uczuciu metafizycznym ma dwa wymiary – uniwersalny i indywidualny. „O ile jednak – pisze Pastuszek – odczucie tajemnicy doprowa-

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 104.

<sup>17</sup> *Id.*, *O stosunku religii do filozofii*, [w:] *O idealizmie i realizmie...*, s. 80.

<sup>18</sup> Patrz: B. Dziemidok, *Poglądy estetyczne S. I. Witkiewicza*, [w:] S. I. Witkiewicz, *O znaczeniu filozofii dla krytyki*, Warszawa 1976, s. 581.

dza do uniwersalizacji sztuki, wydobywa z niej to, co absolutne, to osobowość artysty, która w akcie twórczym odgrywa także niebagatelną rolę, przyczynia się do jej indywidualizacji”.<sup>19</sup> Właśnie ta indywidualizacja, zdaniem Witkacego, świadczyć ma o elitarnym charakterze sztuki, gdyż uczucia metafizyczne – chociaż teoretycznie dostępne są każdemu, to nie każdy zdolny jest właściwie je przetworzyć w twór artystyczny. Przeżycie jedności bytu stanowi wspólny mianownik wszystkich dzieł sztuki.

Sztuka, a szczególnie malarstwo, miała bowiem najczystszą postać wtedy, gdy; na początku pochodzenia ludzkości, była organicznie związana z religią. Wówczas to, doświadczenie religijne, sprzęgnięte w jedność z przeżyciem estetycznym, najpełniej przybliżyło Tajemnicą Istnienia. W owych czasach sztuka była odbierana zgodnie z jej przeznaczeniem – jako wyraz, a także złagodzenie, metafizycznej trwogi. Spełniała funkcje magiczne, bo stanowiła zaklęcie tajemnicy, której poczucie łączyło ze sobą artystę i pozostałych członków społeczności, dzięki temu była – jak przypuszczał Witkacy – czymś powszechnie zrozumiałym dla jej odbiorców, ale jednocześnie była dziełem jedynie wąskiej grupy artystów. Była sztuką elitarną. Sztuka XX wieku natomiast traci, według Witkacego, związek z metafizycznym niepokojem, gdyż „wyczerpawszy przedwcześnie wszystkie środki działania, musi skończyć się albo w powtarzaniu tego, co było, albo w zupełnej perwersji, obłądnie i dezorganizacji form konstrukcyjnych”.<sup>20</sup> Skomplikowanie formalne sztuki sprawia, że w społecznym obiegu treści artystycznych nie ma łączącego obie strony, tj. artystę i odbiorcę, wspólnego języka, takiego, jakim przemawiała sztuka w czasach, gdy była jeszcze ściśle związana z kultem religijnym. Rozumienie sztuki bowiem, zdaniem Witkiewicza, nie sprowadza się jedynie do uzewnętrznienia doznawanych przez twórcę uczuć metafizycznych. Podobne uczucia musi ona budzić również u odbiorcy. Artysta w procesie twórczym usiłuje w dziele przekazać i utrwalić uczucie jedności w wielości. Poczucie jedności własnej osobowości ściśle odpowiada jedności konstrukcji formalnej tworu artystycznego, czyli Czystej Formie. Odbiorca natomiast, kontemplując ową doskonałą jedność konstrukcyjną utworu, powinien doznać takich uczuć, które umożliwiłyby mu doświadczenie Tajemnicy Istnienia. Jednym słowem, dzieło sztuki powinno u odbiorcy wzbudzić te uczucia metafizyczne, które były dla artysty impulsem do stworzenia owego dzieła.

Taki odbiór sztuki stawał się coraz mniej możliwy wraz z rozwojem kultury, ponieważ, jak pisze Wąchocka, „kultura, jej wytwory [...] utrudniają dostęp do pierwotnych, inicjujących twórczość przeżyć egzystencjalnych – ponieważ do-

---

<sup>19</sup> A. Pastuszek, *Metafizyczne grymasy. Czyłosta forma, Witkacego jako kategoria metafizyki*, Toruń 2000, s. 145.

<sup>20</sup> S. I. Witkiewicz, *Narkotyki. Niemyte dusze*, Warszawa 1985, s. 712.

starcząca rozwiązania gotowe”.<sup>21</sup> Zdaniem Witkacego, człowiek żyjąc w świecie kulturowym ma coraz mniej do czynienia z Tajemnicą Istnienia, która prowokuje niepokój metafizyczny. Dawniej intensywne uczucie niepokoju, przy stosunkowo niewielkiej złożoności tak zwanych uczuć życiowych, przejawiało się w formach nieskomplikowanych i prostych w odbiorze. Jednakże rozwój kultury, który zaowocował wielością stylów i kierunków w sztuce, wymusił w pewnym sensie na artyście skomplikowanie jego życia wewnętrznego. „Strefa polaryzacji uczucia jedności osobowości – pisze Witkacy – które według mnie zanika coraz bardziej, jest bardziej niż w dawnych czasach zawiła i pogmatwana”.<sup>22</sup> To zaś, jego zdaniem, nie sprzyja wzrostowi indywidualności w sztuce, lecz jedynie większemu „rozwydrzeniu formy”, poszukiwaniu nowych środków wyrazu, które niewiele mają wspólnego ze sztuką czystą.

Kolejną dziedziną kultury, na gruncie której dochodzi do przetworzenia uczuć metafizycznych, jest filozofia. Jej zadania, według Witkiewicza, chociaż ma ona podobne jak sztuka i religia podłoże – czyli uczucia metafizyczne, są zupełnie inne niż tych dwóch dziedzin kultury, ponieważ różny jest materiał, z którym mają one do czynienia. Religia porządkuje uczucia, ukazując nam Tajemnicę Istnienia w postaci zmitologizowanej, ujętą w symbole. Sztuka porządkuje jakości zmysłowe, bezpośrednio wyrażając zasadę jedności w wielości. Filozofia natomiast systematyzuje pojęcia. Jej zadanie polega na opisie granic Istnienia w systemie pojęć koniecznych. Filozofię stawiał Witkiewicz znacznie wyżej niż sztukę (religia, jego zdaniem, już dawno przestała odgrywać jakąkolwiek rolę), ponieważ metafizyka dążyła do Prawdy Absolutnej przez refleksję nad samym istnieniem. Jest ona w stanie przekazać przeżycie Tajemnicy Istnienia bez zniekształceń właśnie dzięki operowaniu pojęciami.

Filozofia próbuje rozpoznać dziwność istnienia w nieustannym procesie racjonalizacji bytu. Będzie zatem, według Witkacego, „konstrukcją pojęć, ale pojęć koniecznych, powstałych na tle tychże uczuć [metafizycznych – A. K.], ale nieprzeżywanych bezpośrednio, tylko już przerobionych do pewnego stopnia pojęciowo przy pomocy pojęć dostarczonych przez pogląd życiowy”.<sup>23</sup> Pojęcia te w trakcie dziejów ulegały ciągłemu uściśleniu, co ostatecznie doprowadziło Witkiewicza do stwierdzenia, że wszystkie filozoficzne problemy zostały sformułowane już w starożytnej Grecji. Od tego czasu rozwój filozofii jest już tylko historią coraz precyzyjniejszych pojęciowych ujęć tych samych problemów. Obecna filozofia jednakże nie może być inna. „Każda bowiem epoka ma taką filozofię, na jaką zasługuje”<sup>24</sup> – stwierdza autor *Nowych form*. Kondycja całej

<sup>21</sup> E. Wąchocka, *Między sztuką a filozofią*, s. 88.

<sup>22</sup> S. I. Witkiewicz, *Parę słów w kwestii „wielkości” form w Nowej Sztuce*, [w:] id., *Bez kompromisu*, zebrał i oprac. J. Degler, Warszawa 1976, s. 58.

<sup>23</sup> Id., *O stosunku religii do filozofii*, [w:] id., *Bez kompromisu...*, s. 69.

<sup>24</sup> Id., *Nowe formy...*, s. 122.



kultury oraz pociągający za sobą stopniowy zanik uczuć metafizycznych wzrost uspołecznienia ma niewątpliwy wpływ na filozofię. Ludzkość, zdaniem Witkacego, zawsze była pragmatyczna, ale nie była pragmatyczna programowo, natomiast za sprawą Jamesa pragmatyzm stawia użyteczność społeczną twierdzeń filozofii na pierwszym miejscu. Dla Witkacego zaś dążenie do opisania granic istnienia stanowi wartość samą w sobie, a nie cel, jaki się przez to dążenie osiąga. Równie mocno krytykował on intuicjonizm Bergsona, który określał „jako zupełnie dowolne »bredzenie o Tajemnicy Istnienia«”<sup>25</sup>, które w niczym nie przypomina, jego zdaniem, rzetelnego opisu tejże Tajemnicy.

Uczuciom metafizycznym Witkacy najwięcej uwagi poświęcał w swoich pracach z zakresu teorii kultury, gdyż tam najwyraźniej można było zaobserwować ich znaczenie i wartość, jaką stanowiły dla ludzkości. Jednakże równie ważną rolę uczucia pełniły w jego teorii rozwoju społecznego.

Witkacy uważał, że cele jednostki, kierującej się w swoich działaniach dążeniami metafizycznego niepokoju, oraz cele społeczeństwa, dla którego uczucia te nie mają żadnego znaczenia, są całkowicie rozbieżne. Dlatego też w jego historiozofii można wyróżnić dwie tendencje.<sup>26</sup> Pierwszą z nich stanowi idea postępu wyznaczonego przez rozwój wartości społecznych – narastania dobrobytu, bezpieczeństwa i sprawiedliwości społecznej. Drugą natomiast, rozwój dziejów ludzkości postrzeganych jako narastanie i stopniowy zanik uczuć metafizycznych oraz związanej z nimi kultury. Oczywiście dla naszych rozważań ważniejsza jest ta druga tendencja obrazująca irracjonalną koncepcję dziejów Witkacego.

Zanik uczuć metafizycznych ma w antropologii Witkacego pewien ważny skutek. Stopniowe zrywanie więzi między społeczną a metafizyczną naturą człowieka prowadzi mianowicie do tego, że natura ludzka staje się jednostronna – jej wymiar cielesny całkowicie przesłania dociekania nad Tajemnicą Istnienia, cała natomiast uwaga człowieka koncentruje się na jego egzystencji fizjologicznej. Ze względu właśnie na tę przewagę biologicznej strony natury człowieka Witkiewicz mówi o postępującym zbydłczeniu człowieka. Jednakże działania zbiorowe, zakładające istnienie pewnych więzi, dokonują się, zdaniem Witkiewicza, na poziomie biologicznym, gatunkowym. Dlatego też w takim działaniu możliwa jest jedynie realizacja wartości społecznych, która uniemożliwia tym samym realizację wartości indywidualnych. Tych dwóch systemów pogodzić się nie da, lecz, jak sądzi Witkacy, można próbować odwrócić proces uspołecznienia, aby uratować te resztki indywidualności, które jeszcze zostały. „Czekaj – pisze – nas zabija instynkt społeczności – odwrócić go przeciw niemu samemu – na to mamy właśnie organizację zbiorowości, aby się nie dać i zabić w niej to, co jest szkodliwe dla indywidualium. [...] Zużyć w tym celu już osiągniętą organi-

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 128.

<sup>26</sup> For. M. Soin, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza...*, s. 33.

zając społeczną, aby uświadomić każdego o niebezpieczeństwach dalszego jej rozwoju”<sup>27</sup>

Rozwój społeczny, jak już pisałam wcześniej, wiąże się ze stopniowym upadkiem znaczenia uczuć metafizycznych. Soin stwierdza, że przyczyny zaniku metafizycznego niepokoju, rozumianego jako ekspresja indywidualnej woli, tkwią u Witkacego w zmianach systemu sprawowania władzy i nazywa je mechanizmem autodestrukcji władzy jednostkowej.<sup>28</sup> Mechanizm ten wydaje się być kluczowy dla elitarniej koncepcji Witkiewicza, dla którego podstawą społeczeństwa jest podporządkowanie interesów jednostki interesom ogółu, zaś przemiany, jakim podlegała władza w toku dziejów, w pełni ten proces oddają.

Zdaniem Witkacego, pierwotna wspólnota była jednolita, bez wyróżniających się jednostek. „W swej najpierwotniejszej formie – pisze w *Niemytych duszach* – jest to społeczeństwo bardzo ograniczone [...] co do ilości swych członków, żyjące prawie że w komunistycznej wspólnocie wszystkich dóbr [...]”<sup>29</sup> Wszyscy członkowie tej wspólnoty byli równi i w jednakowy sposób odbierali świat. Jednakże natura, pełna niezrozumiałych dla tych ludzi sił, budziła u nich grozę. Dlatego też, „dla uspokojenia tego uczucia [metafizycznego niepokoju – A. K.] trzeba było siły przyrody uosabiać w bóstwach wyspecjalizowanych w odpowiednich zakresach [...]”<sup>30</sup> W ten sposób pojawiły się pierwsze jednostki, które potrafiły okiełznać Tajemnicę – kapłani. To oni właśnie nadawali kierunek rozwoju ludzkości w jej pierwszych okresach, gdyż całkowicie opanowali stanowiące jedność reikię, naukę i filozofię.

W miarę dalszego rozwoju pojawiały się kolejne jednostki zdolne narzucić swą indywidualną wolę reszcie społeczności. Byli to pierwsi władcy, którzy dzięki swym umiejętnościom przywódczym i organizacyjnym zdobyli przewagę nad resztą wspólnoty. Ten kolejny krok w rozwoju społecznym, jest, zdaniem Witkacego, niezbędny, aby ludzkość w ogóle mogła „ruszyć” dalej, aby mogła, stworzyć kulturę. Uważa on, że wykształcona mowa, zaczątki kultury materialnej oraz religii, która nadaje władzy nimb metafizyczny, nie wystarczą, aby podnieść pierwotną wspólnotę na wyższy poziom rozwoju. „Musi powstać władca – pisze – posiadający specjalne właściwości, przewyższający całe otoczenie siłą fizyczną, odwagą, inteligencją i zdolnością narzucenia swej woli innym, musi wziąć klan za mordę i przez tresurę całej grupy, którą będzie starał

<sup>27</sup> S. I. Witkiewicz, *Dramaty*, t. 2, Warszawa 1972, s. 408. Dlatego też, zdaniem Witkiewicza, aby nie dopuścić do dalszej mechanizacji, należy już teraz zacząć „wychowywać” społeczeństwo. „Trzeba zacząć walić w mordy – pisze – myć niechlujne pyski i głowy trząść, i łbami zafajdanymi walić o jakieś chlewne ściany z całych sił, bo naprawdę, jak przyjdą wypadki przerażające naszą epokę obecną [...] to mogą zastać już nie naród, a kupę płynnej zgnilizny [...]”. *Niemyte dusze*, s. 732.

<sup>28</sup> Soin, *Filozofia Stanisława Ignacego Witkiewicza...*, s. 43.

<sup>29</sup> S. I. Witkiewicz, *Niemyte dusze...*, s. 705.

<sup>30</sup> Id., *Nowe formy...*, s. 105

się dociągnąć do swojego standardu [...], podwyższając natężenie duchowe, a przez to i materialną kulturę całego otoczenia”.<sup>31</sup>

Moment pojawienia się takiego władcy, dla którego „tłum szary jest tylko miazgą”, jest dla Witkacego momentem kluczowym w procesie uspołecznienia, czyli momentem przejścia na wyższy etap rozwoju. Władca taki jest jeszcze zdolny doświadczać uczuć metafizycznych i czerpać z nich siłę do swoich działań, jednak będzie się on powoli „uspołeczniał”, będzie tracił swój prestiż na rzecz całej społeczności, a jego potężna i nieograniczona dotychczas władza będzie się rozmywać i słabnąć na rzecz rządów całego społeczeństwa w systemie demokratycznym. Tym samym uczucie metafizyczne utraci swe znaczenie, ponieważ żaden ze współczesnych władców nie będzie na tyle silny, aby skupić w swych rękach władzę absolutną, taką jaką posiadały dawne nieprzeciętne jednostki.

Podobnie w kulturze nie ma już miejsca na uczucia metafizyczne. Religia, zdaniem Witkacego, skończyła się dawno, a kultury religijne czasów współczesnych nie mają żadnego znaczenia. Sztuka zdegenerowała się w powtarzaniu starych form, a filozofia upada, gubiąc się w błędnych rozważaniach i próbach darcia do granic Prawdy Absolutnej. Dlatego też autor *Nowych form* porzuca tak mu niegdyś drogą koncepcję uczuć metafizycznego niepokoju. „Oczywiście dawniej – pisze Witkiewicz – byłem z wyżej wymienionych powodów [tj. zaniku twórczości opartej na poczuciu dziwności istnienia – A. K.] w rozpacz. Teraz [...] pogodziłem się z tym wszystkim jako z wielką koniecznością dziejową i sądzę, że tak powinni pogodzić się wszyscy, a wtedy za-panuje raj na ziemi [...]”.<sup>32</sup> W gruncie rzeczy taka zmiana stanowiska wydaje się logiczna i całkowicie zgodna z samym systemem Witkacego, ponieważ skoro ogłosił ostateczny zanik uczuć metafizycznych, sam nie mógł o nich również pisać. Dlatego też począł odwoływać się do intelektualnego sumienia społeczeństwa i głosić jego wychowanie przez filozofię.

Wydaje się, że owa koncepcja „wychowania intelektualnego” społeczeństwa może mieć u Witkacego jeszcze jeden kontekst. Taki mianowicie, że człowiek metafizyczny – *homo metaphysicus trepidus*<sup>33</sup> – musi być jednocześnie człowiekiem rozumnym, znającym potęgę swojego intelektu i potrafiącym go w pełni wykorzystać. Uczucie i rozum bowiem, chociaż różne od siebie, są, według niego, nierozzerwalnie ze sobą złączone. Uwrażliwiony metafizycznie człowiek będzie w stanie przetworzyć swoje uczucia za pomocą rozumu, i odwrotnie – człowiek o wyrobionym intelekcie będzie miał większą zdolność doświadczenia

<sup>31</sup> Id., *Niemyte dusze...*, s. 707.

<sup>32</sup> *Ibid.*, s. 712.

<sup>33</sup> Formuły takiej, określającej antropologię Witkacego, używa w swoich pracach L. Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach M. Zdziechowskiego i S. I. Witkiewicza*, Lublin 1998, s. 78–88 oraz id., *Katastrofizm w polskiej myśli społecznej i filozofii. 1918–1939*, Lublin 1999, s. 196–206.

tych uczuć niż reszta społeczeństwa. Dlatego też Witkiewicz na każdym niemal kroku nawoływał do tego, aby podnosić swój poziom intelektualny, aby ćwiczyć umysł, a nie przypochlebiać się płytkim gustom konsumpcyjnej publiczności i nie ulegać „nowym modom” w filozofii, jakimi były dla niego intuicjonizm Bergsona i pragmatyzm amerykański.

Oczywiście najwięcej do powiedzenia miał Witkacy w kwestii intuicjonizmu. Krytykował go przede wszystkim za to, że wykracza poza wytyczone granice poznania oraz dyskursu filozoficznego w sferę całkowicie subiektywną i nieuzgadnialną na drodze rozumowej. Był przeciwny uznawaniu intuicji za jedyne źródło wiedzy ludzkiej. Twierdził, że myślenie jest wprawdzie w pewnym sensie intuicyjne, ale nie rodzi się przecież z niczego. Myślenie, zdaniem Witkacego, opiera się na całej bazie wcześniejszych doświadczeń zebranych w ciągu całego życia oraz zaczerpniętych z dzieł innych ludzi.

Nasuwa się tutaj pytanie, jak zatem zakwalifikować uczucia metafizyczne, które w pewnym sensie mogą stanowić rodzaj intuicji. Należy jednak wrócić do znaczenia, jakie ostatecznie przypisał mu Witkacy, czyli bezpośrednio danej jedności osobowości. Tak określone uczucie niewiele ma wspólnego z definicją pojęcia intuicji, które bazuje na swoistego rodzaju objawieniu. Uczucie metafizyczne zaś nie ma nic wspólnego z objawieniem, chociaż może stanowić impuls do zastanawiania się nad Tajemnicą Istnienia, ale w żaden sposób nam tej Tajemnicy nie odkrywa, nie jest iluminacją, która spływa nie wiadomo skąd. Intuicja zaś, zdaniem Witkacego, usurpuje sobie prawo takiego bezpośredniego poznania rzeczywistości. Dlatego też stwierdza on, że „pojęcie intuicji możemy zachować jedynie w znaczeniu »podświadomego wyciągania wniosków z jakichkolwiek, jako takich niezauważonych danych, na tle zapomnianych doświadczeń« – jest to jedyna definicja tego pojęcia mająca sens i w życiu codziennym i w myśleniu oderwanym, nieimplikująca żadnej »metafizyki intuicji« i niedająca jej znaczenia pozapojęciowego poznania”.<sup>34</sup>

Witkacy najmocniej protestował przeciwko lekkomyślnemu uznawaniu intuicji za drogę do bezpośredniego poznania rzeczywistości. Twierdził, że nagłe odnalezienie rozwiązania jakiegoś problemu to nie „objawienie”, lecz jedynie wynik intensywnej pracy naukowej i umysłowej. „Nie jest to działanie jakiejś tajemniczej potęgi »intuicji« [...] – pisał – tylko po prostu wysiłki myślowe kumulują się (nagromadzają się) wokół pewnego problemu i następuje nagłe widzenie dalekich analogii, których poprzednio nie dostrzegaliśmy [...]”.<sup>35</sup> Zatem to nie nagłe olśnienie ani nie intuicja, lecz nasz własny rozum, opierając się na nagromadzonym materiale, podsuwa nam rozwiązania, których poszukujemy.

Bezkrytyczna wiara w potęgę intuicji, zdaniem Witkiewicza, więcej może przynieść człowiekowi szkody niż korzyści, sytuacja taka bowiem sprzyja uni-

<sup>34</sup> S. I. Witkiewicz, *O intuicji...*, s. 77.

<sup>35</sup> Id., *O „suchości” pojęć filozoficznych*, [w:] id., *O idealizmie i realizmie...*, s. 46.

kaniu rzetelnego, rozumowego analizowania rzeczywistości, skłaniając do dowolnego opisu wrażeń oraz wewnętrznych doświadczeń jednego człowieka. Takie podejście możliwe jest jedynie na gruncie sztuki, „ponieważ – pisze Witkiewicz – poza artystycznymi porównaniami i artystyczną sugestią [...] nie ma nic, co by po zastosowaniu materiału pojęciowego dało się podać jako przykład intuicyjnej twórczości w sferze poznania [...]”<sup>36</sup>. W każdym innym przypadku wszelki dyskurs byłby niemożliwy, gdyż opis doświadczenia intuicyjnego musiałaby się odbywać za pośrednictwem jakiegoś indywidualnego języka, który, w najlepszym wypadku, byłby zrozumiały jedynie dla niewielu osób.

Witkacy wysuwa jeszcze jeden zarzut pod adresem poznania intuicyjnego. Taki mianowicie, że odmawia ono rzeczywistej wartości poznaniu rozumowemu, uznając je za niedoskonałe i zwodnicze. Tymczasem, jak stwierdza, „bez intelektu nie może obyc się nawet najzacieklejszy intuicjonista, ponieważ musi swoje »intuicje« zafiksować w pojęciach i sądach, aby uczynić je zrozumiałymi dla innych – nie może po prostu ryczeć lub miauczeć – musi wydawać dźwięki artykułowane o pewnych znaczeniach”.<sup>37</sup> Zatem dla Witkacego poznanie, chociaż na początku drogi może być intuicyjne, musi zostać przetworzone na drodze rozumowej. Inaczej bowiem prowadzi do antyintelektualizmu, w którym „przez dziwną perwersję, ludzie nawet inteligentni szerzą często pogardę dla intelektu, w imię jakiejś tajemniczej »intuicji« [...]”.<sup>38</sup> Dzieje się tak, jego zdaniem, ponieważ pojęcie intuicji przeniknęło ze sfery życiowej do sfery umysłowej, fałszując przy tym prawdziwe wartości intelektualne, którymi powinien kierować się każdy, kto posługuje się rozumem w sposób właściwy.

Zdolność posługiwania się intelektem, w mniemaniu Witkiewicza, najważniejszą funkcję pełni w filozofii (traktowanej tutaj jako dziedzina kultury, a nie tylko dyskurs filozoficzny), trzy podstawowe dziedziny kultury różnią się bowiem między sobą nie tylko funkcją, ale również tworzywem. Sztuka obiektywizuje uczucia metafizyczne w dziele artystycznym, jest kombinacją niepojęciowych elementów Czystej Formy. Religia jest konstrukcją uczuć ujętą w mity i symbole właściwe poszczególnym kultom. Filozofia natomiast jest „konstrukcją pojęć, ale pojęć koniecznych, powstałych na tle tychże uczuć [metafizycznych – A. K.], ale nieprzeżywanych bezpośrednio, tylko już przerobionych do pewnego stopnia pojęciowo przy pomocy pojęć dostarczonych przez pogląd życiowy”.<sup>39</sup> Owo przetworzenie uczuć metafizycznych musi być przetworzeniem rozumowym, opartym na prawach logiki. Ciele bowiem w religii pewna dowolność w obrębie danego kultu jest dozwolona, a tyle w filozofii tej dowol-

---

<sup>36</sup> Id., *O intuicji...*, s. 67.

<sup>37</sup> Id., *Kilka słów o intuicji*, [w:] id., *O idealizmie i realizmie*, s. 61–62.

<sup>38</sup> Id., *O antyintelektualizmie*, [w:] id., *O znaczeniu filozofii dla krytyki i inne artykuły polemiczne*, oprac. J. Leszczyński, Warszawa 1976, s. 418.

<sup>39</sup> Id., *O stosunku religii do filozofii*, [w:] id., *Bez kompromisu*, s. 69.

ności już nie ma. Jej aparatura pojęciowa musi być ścisła i podlegać wszelkim wymogom formalnym. Dlatego też Witkacy w przypadku dyskursu filozoficznego podkreślał wyższość rozumowego poznania rzeczywistości nad uczuciowym, które może być jedynie impulsem do zbudowania systemu.

Warto więc zastanowić się pokrótce, jaką rolę w teorii Witkacego pełniła filozofia w kulturze, jakie były jej zadania i główne problemy.<sup>40</sup> Byłoby to przede wszystkim „wyliczenie pojęć prostych, niepodlegających definicji i pierwotnych twierdzeń, bez których opisanie żadnego istnienia w ogóle nie byłoby możliwym”.<sup>41</sup> Dalej filozofia ma za zadanie stworzenie jak najbardziej ogólnego opisu wszechświata, który dawałby jak najwięcej odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytania. Jak najwięcej, ale nie wszystkie, ponieważ w dążeniu do opisu granic Istnienia filozofia dociera do obszarów, których na drodze rozumowej i sprawdzalnej nie da się opisać. Jednakże, jak stwierdza Witkacy, „nie chodzi o to, czy i na ile filozofia może dać w najlepszym wypadku swego rodzaju rozwiązanie ostatecznej zagadki bytu [...]. Chodzi o samo postawienie problemów, o przeżywanie uczuciowe ich wielkości, o zdanie sobie choćby sprawy z ich wymiaru w stosunku do innych zagadnień [...]”.<sup>42</sup> Dlatego też filozofia pozostawia próby udzielenia odpowiedzi na pytania ostateczne religii, która nie musi liczyć się w gruncie rzeczy z zasadami logiki i dyskursywnego myślenia.

Głównym zadaniem filozofii, już nie jako systemu, lecz jako nauki i sposobu pojmowania świata w ogóle, będzie, zdaniem Witkacego, dostarczenie narzędzi niezbędnych do tworzenia sztuki oraz właściwego jej rozumienia. „Pojmuję wartość filozofii – pisze – w stosunku do sztuki dwojako: bezpośrednią, jako aparatu pojęciowego, koniecznego do ujęcia i oceny zjawisk artystycznych, a następnie jako wartość pośrednią – jako aparatu gimnastycznego dla umysłu, dającego środki intelektualne dla uporania się z tak trudnym zagadnieniem jak kwestia sztuki w ogóle [...]”.<sup>43</sup> Zajmowanie się filozofią ma, według niego, dostarczyć artyście właściwych środków wyrazu oraz uchronić go przed bezpodstawnym opieraniem się jedynie na intuicji artystycznej. Innym ważnym zadaniem, jakie filozofia spełnia w sztuce, jest dostarczenie krytyce odpowiednich założeń do właściwej oceny dzieł sztuki, gdyż, jak zauważa Wąchocka, w mniemaniu Witkacego, „dobra, wartościowa krytyka mogła być dopiero godnym partnerem

<sup>40</sup> Próbę ulokowania myśli Witkiewicza w tradycji filozoficznej podjął w swoim artykule B. Michalski, *Witkiewicz o zadaniach i przedmiocie filozofii oraz jej, miejscu w kulturze*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 10. Stwierdził on, że „o Witkiewiczowskiej propozycji ulokowania filozofii wśród całości czynności poznawczych człowieka nie można powiedzieć, że odpowiada ona propozycji scjentystycznej czy też transcendentalnej, tradycyjnej czy funkcjonalnej. Różni się w jakiś sposób od każdej z nich z osobna, jak różnić się powinno każde autentyczne filozofowanie”. *Ibid.*, s. 79.

<sup>41</sup> S. I. Witkiewicz, *Znaczenie filozofii dla wszystkich*, [w:] id., *O idealizmie i realizmie...*, s. 34.

<sup>42</sup> Id., *Oznaczeniu intelektualizmu w literaturze*, [w:] id., *Oznaczeniu filozofii...*, s. 428.

<sup>43</sup> Id., *O znaczeniu filozofii dla estetyki i krytyki*, [w:] *ibid.*, s. 351.

sztuki [...], że tylko krytyka mądra i fachowa może oddziaływać dodatnio na postawy odbiorców [...]”.<sup>44</sup> Takiej krytyki, jego zdaniem, w Polsce dwudziestolecia międzywojennego nie było. Nie było bowiem ludzi zajmujących się sztuką, którzy posiadaliby chociaż elementarną znajomość zasad estetyki o jednoznacznie określonych i zrozumiałych dla wszystkich pojęciach. Nie było krytyków posiadających odpowiednio rozległe horyzonty intelektualne i określonych światopoglądowo. Nie było krytyków, zdaniem Witkiewicza, posiadających odpowiednie kwalifikacje do gruntownego zajmowania się sztuką, gdyż, jak pisał: „[...] krytyk niemający jakiejś takiej tresury filozoficznej i nieposiadający własnego systemu pojęciowego jest dla mnie zjawiskiem nienormalnym, jak fryzjer, któryby prowadził aptekę, albo szewc wyrabiający ciastka”.<sup>45</sup> Taka zaś była, jego zdaniem, współczesna krytyka – niewyrobiona umysłowo i ciasna w pojmowaniu sztuki przez wielkie S.

Jedynym wyjściem z takiej sytuacji, zdaniem Witkacego, jest ciągły trening umysłowy, pozwalający na zdobycie odpowiedniej aparatury pojęciowej, która umożliwia właściwe zrozumienie i ocenę sztuki. Trening taki zaś zapewnia, jak twierdzi, jedynie filozofia, pomimo bowiem całej pozornej rozbieżności kierunków i systemów, jest jedyną dziedziną kultury, dzięki której można zdobyć własny aparat intelektualny.

Jak widać zatem na tym etapie swojej twórczości Witkiewicz zupełnie odszedł od irracjonalistycznej koncepcji kultury. O ile bowiem jeszcze w *Nowych formach* uczucie metafizyczne było dlań jedynym wyznacznikiem dla twórcy i odbiorcy sztuki, o tyle w późniejszych pismach polemicznych i krytycznych większe znaczenie ma właściwa aparatura pojęciowa i znajomość zasad formalnych sztuki. Witkacy stawia całkowicie na wykształcenie u artystów odpowiednich wzorców (stąd m. in. postulat Czystej Formy), jakie zastąpią ten element niepokoju i doświadczenie dziwności istnienia, które były nieodzowne w sztuce dawnej. Pisał wprost, że ludzi trzeba nauczyć patrzeć na kompozycję, harmonię barw, nauczyć ich widzieć w tworze artystycznym te wartości estetyczne, które dawniej odbierane były w postaci uczucia metafizycznego.

Witkiewicz doszedł do wniosku, że, podobnie jak w nauce i filozofii, intuicja w sztuce jest nieprawomocna, jeżeli ma być adekwatnym opisem wrażeń i odczuć estetycznych, a uczucie metafizyczne, nawet gdyby nie uległo zanikowi, nie byłoby wystarczającym środkiem ani do twórczenia, ani do odbioru sztuki. Sztuka bowiem w XX wieku przestała być jedynie działalnością artystyczną – wielość stylów i kierunków oraz ich skomplikowanie formalne spowodowały, że pojawiło się zapotrzebowanie na coś zupełnie nowego, co pozwoliłoby tę wielość uporządkować oraz odnaleźć wzory, pozwalające na swobodne porusza-

<sup>44</sup> E. Wąchocka, *Między sztuką a filozofią*, s. 95–96.

<sup>45</sup> S. I. Witkiewicz, *O znaczeniu filozofii dla krytyki*, [w:] id., *O znaczeniu filozofii...*, s. 400.

nie się wśród mnogości artystycznych pomysłów. Wszystko to doprowadziło do tego, że zapotrzebowanie na teorię sztuki znacznie wzrosło.

Wzrosło również znaczenie krytyki jako tego czynnika, który w największym stopniu uprawniony jest do tego, aby tworzyć tę teorię. Jednak dla sformułowania jakiegokolwiek teorii trzeba mieć podstawy intelektualne, które pozwolą na zbudowanie odpowiedniego systemu pojęć, stanowiących zręby systemu oraz przełożyć subiektywne doznania na zrozumiałe dla wszystkich opis danego dzieła sztuki. „Krytyk operuje pojęciami – pisze Witkiewicz – nie wystarczy nieartykułowany ryk zachwyty czy pomruk obrzydzenia i niechęci – to musi się zostawić widzom. Trzeba te swoje ryki i pomruki ująć w ścisłe pojęcia, uzasadnić i dać możliwość takiego ujmowania tymże widzom – naprowadzić ich na swoje drogi”.<sup>46</sup> Krytyka ma zatem bardzo doniosłe zadanie do realizacji – musi dbać o wysoki poziom zarówno twórców, jak i odbiorców sztuki, aby jednak mogła tego dokonać, sama musi najpierw zadbać o spełnienie jak najwyższych standardów intelektualnych.

Zatem już nie uczucie, ale intelekt jest najważniejszym czynnikiem, kształtującym kulturę. Dlatego też Witkacy stwierdza, że „pozbawienie się świadome lub przez zaniedbanie i lenistwo zetknięcia się z największymi zagadnieniami, jakie umysł ludzki sobie postawił [...], jest po prostu kalectwem swego umysłu, dobrowolną kastracją, która nie pozwala widzieć świata w całej jego tajemniczej prozie i piękności”.<sup>47</sup> Tymczasem społeczeństwo współczesne, zdaniem autora *Zagadnienia psychofizycznego*, samo skazywało się na takie właśnie umysłowe okaleczenie i dobrowolnie poddawało się działaniu kultury konsumpcyjnej, której poziom intelektualny oraz walory artystyczne są niezmiernie niskie. Witkacy ubolewał nad tym faktem, chociaż w końcu się z nim pogodził, uznając, że prawa dziejowego rozwoju społecznego nie pozostawiają ludzkości żadnego wyboru. Kultura musi stać się masowa i konsumpcyjna, tak samo, jak zaniknąć musi uczucie metafizyczne oraz wybitne jednostki, które niegdyś kreowały rzeczywistość.

Kultura jest bowiem dla Witkiewicza kulturą elitarną; tworzoną przez niewielką grupę artystów dla ograniczonej liczby odbiorców. Pierwotnie elementem pozwalającym odróżnić sztukę, religię i filozofię prawdziwą od zafałszowanej było uczucie metafizyczne, które jednak w toku rozwoju społecznego musiało zaniknąć. Jednakże aby kultura mogła przetrwać, musiałyby wytworzyć nowe, adekwatne środki wyrazu, opisu i oceny sztuki. Środków tych mógłby dostarczyć rozum, jednak, zarówno społeczeństwo, jak i sami artyści i myśliciele, nie podjęli, zdaniem Witkiewicza, próby zbudowania nowej kultury, której podstawą i głównym narzędziem byłby intelekt. Filozofia, jedyna dziedzina, która oparła

---

<sup>46</sup> Id., *O stosunku wykształcenia literackiego i filozoficznego artystycznego krytyka*, [w:] id., *Bez kompromisu. Pisma krytyczne i publicystyczne*, zebrał i oprac. J. Degler, Warszawa 1976, s. 220.

<sup>47</sup> Id., *O znaczeniu filozofii dla literatury...*, s. 397.



się jeszcze upadkowi, pogrążyła się w intuicjonizmie i pragmatyzmie, które usprawiedliwiały, w jego przekonaniu, przyziemne i płytkie gusta konsumpcyjnego społeczeństwa.

Witkacy stanowczo odrzucał intuicjonizm, chociaż był on najbliższy teorii uczuć metafizycznych, dlatego właśnie, że w jego przekonaniu, intuicja była przeciwieństwem poczucia dziwności istnienia. Nie przybliżała do Prawdy Absolutnej, ale wręcz oddalała. Nie odkrywała Tajemnicy Istnienia, lecz ją gmatwała. Intuicja była, jego zdaniem, przeżyciem zbyt indywidualnym, które nie znajdowało odzwierciedlenia w obiektywnej rzeczywistości, dlatego nie mogła być źródłem opisu tejże rzeczywistości. Być może również dlatego Witkiewicz odstąpił od koncepcji uczuć metafizycznych, że, podobnie jak intuicję, uznał je za nie do końca odpowiednie narzędzie poznawania otaczającego świata. Uczucie przestało być wystarczającym źródłem wiedzy. Przestało również być potrzebne w nowej rzeczywistości kulturowej i społecznej. Dlatego też Witkacy porzucił je na rzecz intelektu, który stał się dla niego najważniejszym instrumentem poznawczym człowieka.

#### SUMMARY

The objective of the paper is to analyze two elements in S. I. Witkiewicz's theory of culture: the rational and the irrational. For Witkiewicz, the central category is the concept of Existence which implies the Plurality of Particular Existences. The distinctive feature of humanity is the ability of experiencing metaphysical feelings (anxiety and the uncanny of existence), differentiated from common emotional states. Every province of culture (religion, art, philosophy) transforms and objectifies the metaphysical feeling, which constitutes the condition of every cultural activity, in particular artistic activity. Religion orders feelings by revealing the Mystery of Existence in myths and symbols, art by synthesizing the non-conceptual elements of Pure Form, philosophy by systematizing rationally the necessary concepts. Witkiewicz had the highest opinion of philosophy as reflection on Existence, but he critiqued the then fashionable intuitionism of Bergson and pragmatism which, according to him, expressed the shallow tastes of the consumer society. Witkiewicz argued that the task of philosophy is the creation of a general description of the universe conformable to the requirements of logic and discursive thinking. It can be concluded that in the late output of Witkiewicz the intellect takes precedence over the metaphysical feeling which, not unlike Bergson's intuition, is not a sufficient tool of the cognition of the surrounding world.